

APOLINARY DĄBROWSKI

ur. 1930; Parczew



Miejsce i czas wydarzeń	Parczew, współcześnie
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, bednarstwo, rodzaje drewna, praca bednarza

Zaopatrzenie w czasach PRL-u

W lasach parczewskich dąb jest bardzo ładny, do robienia taki podatny, gładziutki, bezszęczy, i sosna piękna o gęstym słoju. Jak się zrobiło dzieżę czy coś, to ona nie usychała ze względu na to, że ten słoju był gęściutki, nie było tych przyrostów letnich i zimowych, bo letni przyrost jest bardzo wąziutki, a zimowy jest już mniej trwały i to drzewo miało prawo pęcznić i usychać w większym stopniu. A w naszych lasach gęściutki słoju, to drewno było odpowiedniejsze i trwalsze później już w samym wyrobie. Mnie się zdaje, że to zależy od gleby, gdzie drzewo rośnie. Na jednej glebie rośnie ładne, szlachetne drewno, na drugiej już karłowacizna.

Na kapustę becinka to dębowa, przeważnie dąb. No i na rozmaite takie, na wino, na piwo. Antałki były. Już wszystko dąb. Natomiast miód najlepiej się przechowywał w drzewie z lipy. Bo miód to jest taki niby gęsty, ale on mógł cieknąć lepiej jak woda, a lipowe drzewo było miękkie i łatwe do ściśnięcia i ponadto nie wydzielalo żadnych drzewnych aromatów, czyściutkie drewno. Tak że miód miał swój zapach, nie tracił zapachu. To już się robiło na miód z lipowego. Ćwiercie osikowe się robiło, ze względu na to, że lekkie drewno. A ćwierć trzeba było nosić, to jak się robiło z ciężkiego drewna, no to nie dość, że zboże, to jeszcze waga tej ćwiartki. Osika to leciutka, to już był popyt na takie lekkie. A masielniczka to już sosna, te ceberki różne to sosnowe.

Data i miejsce nagrania	2012-01-31, Parczew
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Anna Sawa
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"